

DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

Numer 5

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1936 r.

Rok I.

*Alina Brus-Krzemińska.*

## W „jeżyniskach”

(Dokończenie.)

Pewnego dnia, około wieczora, posłyszał że się tam coś nadzwyczajnego dzieje pomiędzy chłopcami. Ostrożnie przysunął się jak mógł najbliżej, ciekaw co się tam stało.

Rozgarnął gałązki potężnego krza kaliny, patrzy i widzi jak wśród wielkiej wrzawy, właśnie w tej chwili jeden z chłopców nakrył kapeluszem trzy walczące z sobą wróble. Dwa z nich dostały się do rąk chłopców, jeden uciekł im.



Z urywanych słów głośnego roz-  
howoru, bandyta dowiedział się,

że na podłogę świetlicy spadły 4 wróble, walczące z sobą.

— Gorzej, bo 3 napadły na jednego.

Tym jednym był wróbel ze wsi, bo uciekał „prościusko ku księżej stodole”, a napastnikami, wróble osiedlone w „jeżyniskach”.

Tamten niósł sobie wąsionkę na kolację dla dzieci, a napastnicy, chcieli mu ją wydrzeć.

Wydarli też, pomimo że „ten ze wsi” bronił się rozpaczliwie.

— Aż piórka na łebku miał wy-  
skubane, i całki pokrwawiony był!

— Szczęście że tu spadł. Żeby  
kajndziej byłyby go uśmierciły,  
te zbóje!

— Prościusko ku wsi gnał jak  
my go obronili — ku księżej stodo-  
le..

Na białym piasku dżungli leżał  
korpus delicti — rozerwana na  
dwoje olbrzymia gąsienica.

Zaczęła się inkwizycja.



— Co z nimi zrobić? Puścić?

— Niema mowy! Komunisty — zbroje — wazony za zdroszcza jeden drugiemu!

— Wszystko chcieliby sami zerzryc, nygusy paskudne!

— Ani jem sie nie chce poszukać sobie jedzy, choć zatrzesienie tu maja wszystkiego!

— Co z nimi zrobić? Kara za rozbój musi być! Dla przykladu! Dla odstraszenia!

— Lebki im pourywać, pogrzebać trupy w ożminie...

— Komunisty nie wartne pogrzebu, ani świętej ziemi...

— To zabić i w jezyniska wećpić!

Dziewczęta prosily o łaskę dla delikwentów.

— Może się poprawia!.. Jak to patrzą temi ślepkami... Aż się wej trzęsą ze strachu!..

— Akurat ze strachu! Ze złości sie trzęsą cholery... Dali, Stachu! Za rozbój kara śmierci i już!

Bernaś wskoczył na swoją „ambonę“.

— Cicho tam, wiara! Zaczekać aż kazanie powiem!

Jużeście to zapomnieli, co wam nie tak dawno o miłosierdziu mówiłem? Już?.. Nie wiecie co Bóg powiedział, że błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią? Nie wiecie to o piątym przykazaniu — nie zabijaj? Czemu to sądy zaraz każdego co złe czyni nie tracą, ino do dziury wsadzają — czemu? Bo miłosierdzie, to jest obowiązek, a więzienie to jest pokuta za grzech. Lepiej odpokutować, niż się na wieki w piekle zaprzepaścić! Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żąda pokuty! Kto na tym świecie będzie przez sądy ziemskie ukarany, a chętnie to zniesie, to mu Pan Jezus da łaskę że się nawróci, i duszę swoją zbawi.

Tych przestępców co ich komunistami słusznie nazywacie, coście ich złapali na rozboju, skazuję z tej ambony na uwięzienie. Będą siedzieć przez 3 dni w klatkę z ciernia zrobionej, bo inkszej nie mamy.

Da im się chleba i wody, i niech sobie odpokutują swoje grzechy. A niech to widzi ten co uciekł z nieczystym sumieniem, i niech się zawstydy przed ludźmi i przed Bogiem. Amen!

Padła jeszcze ze strony chłopów jedna i druga rada co do sposobu ukarania wróble-komunistów — Hipek podał myśl przywiązania ich na sznurku do jakiego drzewka, ale Bernaś zgromił go ostro za chęć znęcania się nad stworzeniem Bożem, i wszyscy zgodzili się na klatkę z gałązek.

Zabezpieczywszy wróble żeby nie uciekły, wybiegli na zewnątrz wawozu po budulec na więzienie.

Komunista-zbieg wrócił do kryjówki.



Wrócił smutny, przygnębiony, aż to na pierwszy rzut oka podpadło jego towarzyszom.

Zapytany o powód, długo nie chciał nic mówić, dopiero gdy się do spoczynku nocnego zabierali, westchnął i oświadczył stanowczym głosem:

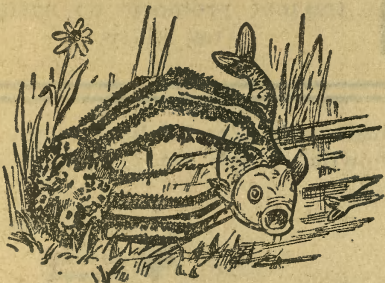
Jutro po dobrej woli wracam do więzienia. I wam radzę zrobić to samo...



## Pająki łowiące ryby.

W Południowej Ameryce żyje pewien gatunek pajaków, który ma zwyczaj łowienia ryb. Pająk ten nie jest wcale duży, należy do średnich wielkością, lecz posiada bardzo długie i szczególnie mocne nogi. Tymi nogami właśnie posługuje się przy łowieniu ryb. Musi jednak używać podstępu. Zajmuje on jakieś mocne miejsce, opierając się o nie całkowicie, o równocześnie wyciągając się prostopadle do 6 swoich nóg, sztywno wyprostowanych.

Cały czas spoczywa zupełnie nieruchomo, aby niczem nie wzbudzić podejrzania, że w tej okolicy znajdują się jakieś żywe stworzenie. Ryby nie przeczuwają zasadzki, podpływają zupełnie swobodnie.

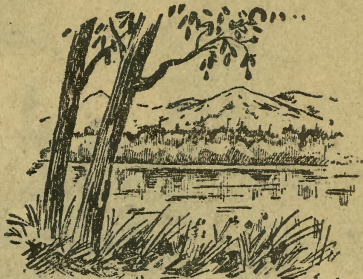


Gdy znajdują się w obrębie wyciągniętych nóg pajaka, obejmuje nimi kurczowo i silnie, wydobywając je na suche miejsce. I tam następuje dopiero uczta, polegająca na tym, że, wpijając się nogami w ciało ryby, zjada ją. Ryba nie jest w stanie zupełnie uwolnić się z tych „szponów”. Pająki te łowią i większe sztuki, odważnie wpijając w ciało kończyny nóg.

W tej samej Ameryce Południowej żyje inny jeszcze gatunek pajaka, tak zwanego „ptasiego pajaka”, który łowi małe ptaszki, a nawet ropuchy.

## Śpiewające... i oddychające... jeziora...

Na wyspie Ceylon, znajdującej się na Oceanie Indyjskim, jest jezioro nazwane Baticalac, które nosi miano „śpiewającego”: Z toni



pięknego jeziora, każdego wieczoru, zwłaszcza, gdy księżyc świeci w pełni, wydobywają się delikatne dźwięki, do złudzenia przypominające śpiew o różnych melodjach. Uczni do tej pory jeszcze nie potrafili ustalić przyczyn tego nadzwyczajnego zjawiska. Krajowcy natomiast całkiem spokojnie je sobie tłumaczą, twierdząc, że dźwięki te powodują duże muszle, żyjące w jeziorze. Nikt jednak nie umie powiedzieć, jak te muszle wyglądają, ponieważ nigdy ich jeszcze nie widziano, ani złowiono. Dźwięki te tak są jednak doniosłe, że wędrującym po wyspie w porze nocnej w tej okolicy służą jako drogowskaz.

Do podobnie ciekawych zjawisk należy jezioro w Nowozelandii w Australii. Jezioro to ma wyraźny kształt litery „S”, jest 83 kilometry długie i 5 metrów szerokie. Jezioro to całą swoją powierzchnię tak regularnie podnosi i opuszcza, że robi zupełnie wrażenie, jakby oddychało. Co pięć minut powierzchnia podnosi się o  $7\frac{1}{2}$  cm, a następnie opada, zachowując pełną regularność. I to zjawisko do tej pory nie zostało jeszcze należycie wysświetlone.





## Zdobywczyni złotego medalu na ławie szkolnej.

Na zdjęciu widzimy 13-letnią Amerykankę Majorie Gestring, która na tegorocznej Olimpiadzie w Berlinie zdobyła złoty medal w skokach wieżowych. — Młoda rekordzistka wróciła do Ameryki i razem ze swymi rówieśnikami pilnie się uczy, aby otrzymać promocję do następnej klasy.

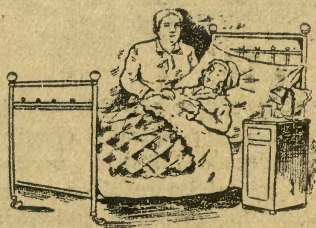
---

## *Spi od 5 lat.*

W okolicy San Paulo, w Brazylii, lekarze dokonali ubiegłej soboty konsultacji stanu zdrowia niejakiej Noemia Boldrin, 27-letniej panny, pogrążonej we śnie od pięciu lat. Orzeczenie opiewa, że dziewczyna cierpi na „tajemniczą psychopatię“.

Ojciec dziewczyny, Pedro Boldrin, Włoch, opowiedział lekarzom, że przed pięcioma laty córka jego, odznaczająca pobożnością, wróciła jednej niedzieli z kościoła i poczęła płakać i narzekać, iż „świat ten jest nie dla niej“. Płakała tak przez wiele dni, aż wreszcie wyczerpana zapadła w sen, z którego nie przebudziła się do dzisiaj. Raz tylko na moment otworzyła napół oczy, reagując wtedy na wezwania stroskanej matki. Często uśmiechała się we śnie i znów zapada w o-

dętwienie. Przez cały czas nie wymówiła jednak nigdy żadnego słowa.



W czasie pięcioletniej śpiączki rodzice utrzymują swą córkę przy życiu zupą, kawą i herbatą.

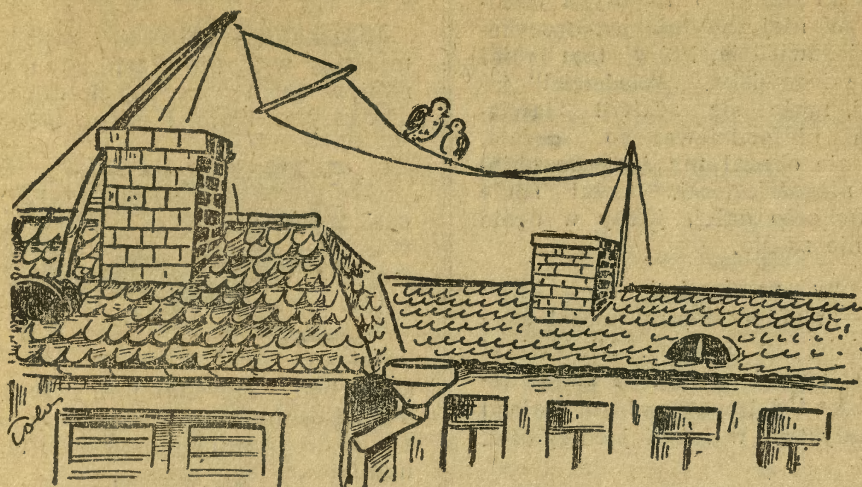
---

## NIECELOWE.

— Pies panu zginął? Daj pan ogłoszenie do gazety.

— Nie warto, mój pies nie czytuje gazet.





## Wróble na antenie.

Na antenie siadła  
Raz wróbelków para.  
— „Ty na głosie siedzisz —  
Mówi małej stara.

„Co też mówisz mamó!  
Drut jak wiele innych,  
Cienki jest tak samo,  
Znam go z lat dziecinnych“.

„Ćwir, ćwir! siedz cicho!  
Główkę przytknij do drucika,  
A usłyszysz co za licho:  
To śpiew, to znów muzyka“.

Choć wróbelek wierzyć nie chce,  
Schylił główkę do drucika:  
„Ćwir! pisnął. Słyszę jeszcze!!  
Jakaż cudna w nim muzyka!“

Wiem już teraz dlaczego  
Mały Jasio po szkole,  
Siedzi cicho z wieczora,  
Z drucikami na stole.

**Wiktor Krasłński.**

## Niedźwiedź wybancą.

W zapadłej Kanadzie, w okolicy Burns Lako, w prowincji British Columbia, wydarzył się ciekawy wypadek.

Według opowiadania jednego z tamtejszych mieszkańców, niejakiego Arthura Gammon, niedźwiedź uratował mu życie. W przeciwnym razie byłby rozsarpany

i zjedzony przez szakali, których tam nie brak po lasach.

Gammon spadł z drzewa w lesie w dniu 3 października i złamał nogę. Nie było w pobliżu nikogo, ktoby mu pośpieszył z pomocą. Zebrał się więc, skneblował ranną nogę i począł wlec się w stronę domu.

Było jednak daleko. W szóstym dniu swej drogi krzyżowej spadł



gruby śnieg. Ranny i wyczerpany z sił Gammon napotyka jaskinię. W niej znajduje jednorocznego niedźwiedzia, który tam miał swoje legowisko. „Właściciel” jaskini, może się zdziwił zjawieniem niespodziewanego gościa, lecz nie okazał mu żadnego objawu niegościnnosci. Leżał sobie nieruchomo dalej, jakby w ogóle nic nie zaszło.

Ranny zamieszkał tam kilka dni — i półprzytomny zaczął wlec się dalej ku domowi. Niedźwiedź wtędy ruszył za nim ze swego legowiska i dotrzymywał mu stałego towarzystwa w bliskiej odległości.

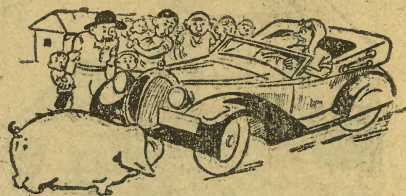


Gammon, po tygodniu czasu, znajdował się już jakieś pół mili od swej chaty. Wyczerpany jednak zupełnie z sił, zapadł w sen, chociaż zdawał sobie zupełnie sprawę, iż otoczony jest przez stado szakali. Żaden jednak nie wyrządził mu najmniejszej krzywdy, bo w pobliżu znajdował się ciągle na „warcie” postępujący za nim niedźwiedź.

Dziś, kiedy ranny Gammon, po 10-dniowej wędrówce z jaskini do domu, znalazł się w swym mieszkaniu i pod opieką, jest święcie przekonany, że padłby ofiarą szakali, gdyby nie obecność cudownym trafem napotkanego niedźwiedzia.

## Pierwsze auto w mieście

Mieszkańcy Cottardi, zapadłej mieściny w stanie Washington, ujeżdżali w sobotę na swych ulicach pierwszy w historii swego osiedla



samochód. Zajeżdżał nim inżynier Vern Hoskin, zatrudniony przy budowie drogi automobilowej do tego hamletowskiego miasta.

Dotąd istniejące tam drogi pozwały najwyżej na dojazd zwykłymi konnymi wozami lub wierzchem.

Tak! Jeszcze nie wszędzie w Stanach Zjednoczonych roi się od samochodów na ulicach miast.

Powyższy wypadek dowodzi także, iż najpierw trzeba budować odpowiednie drogi, chcąc korzystać z szybkiej jazdy samochodem.

## H U M O R

### PRZYJEMNOŚĆ DLA TATUSIA.

— Tatusiu, czy to prawda, że tatuś nie lubi się golić?

— Prawda!

— To niech się tatuś cieszy. Tylko co zbilłem tatusia lusterko do golenia.

### W SZKOLE.

— Znowu się spóźniłeś Karolku?

— A bo ojciec mnie pórządował panie pcorze!

— Jakto? Nie mógł się kim innym wyręczyć?

→ Nie mógł.

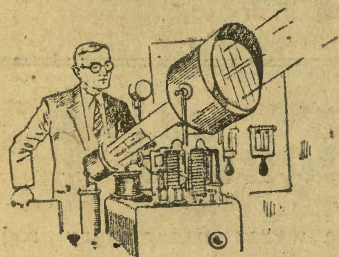
— A cóż takiego robił?

— Bil mnie w skórę...



# Telefon świetlny.

Korpus sygnalizacyjny armii Stanów Zjednoczonych Am. Półn. używa w pewnych wypadkach nowego sposobu porozumienia się drogą przenoszenia rozmów bez użycia aparatów telefonicznych, czy też radiowych. Na uniwersytecie w Idaho dwaj uczeni dr Gustaw Hammar i Lawrence W. Foskett od dłuższego już czasu czynili próby nad wynalezieniem aparatów,



umożliwiających odbywanie rozmów bezdrutowych. Wreszcie wynaleźli tzw. „telefon świetlny”. Aparat nadawczy składa się z rezerwuaru, wyrzucającego płomień acetylenowy, oraz reflektora, który wysyła promienie świetlne. Palnik jest wyposażony w dwie komory gazowe, przedzielone membraną.

Mówiący wypowiada słowa przed membraną, która powoduje drgania światła. Równocześnie reflektor jest tak ustawiony, że odbija i wysyła promienie świetlne w kierunku stacji odbiorczej. Obie stacje natomiast są wyposażone w zwykłe baterie elektryczne oraz aparaty telefoniczne. Promienie świetlne zastępują druty telefoniczne. Bardzo czułe komórki fotoelektryczne umożliwiają przenoszenie tych rozmów na dłuższą odległość. Do tej pory wypróbowano ten rodzaj porozumiewania się w leśnictwie oraz przy dużych robotach ziemnych. Użycie takich aparatów jest

jednak ograniczone, ponieważ można je uruchomić tylko na zupełnie wolnych przestrzeniach.

---

## Recenzje wydawnicze.

### „Duży zły wilk i czerwony kapturek”.

Pod tym tytułem ukazała się śliczna książka dla dzieci. Pamiętacie zapewne śliczną bajkę kolorową Disney'a na filmie pt.: „Trzy świnki”. Ponieważ nie wszystkie dzieci miały możność podziwiania tego filmu, wydawnictwo J. Przeworskiego wydało pięknie ilustrowaną kolorowo książkę pod wyżej wymienionym tytułem. Według tekstu i ilustracji samego twórcy Walta Disney'a napisał Marian Hemar bajkę o czerwonym kapturku, trzech świnkach i złym wilku.

Z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia będzie na pewno okazja prosić Rodziców o tę ładną książeczkę. W Bydgoszczy nabyć ją można w księgarni Gieryna.

---

### ZNÓW ŚLEPA KISZKA.

Brudasińskiego przywieźli do szpitala, gdzie ma zostać poddany operacji ślepej kiszki. Wedle jednak przepisów szpitalnych Brudasiński musi najpierw być wykąpany.

W chwili kiedy ujrzał wannę, bronił się rękami i nogami przed wejściem do niej, w końcu jednak został wsadzony do niej przemocą.

Kiedy potem wykąpany leżał w śnieżno białej pościeli, powiedział:

— Całkiem nie tak źle. Wyobrażałem sobie taką operację o wiele gorzej.





**Władzi S.** Nie możemy dołączyć do konkursu, ponieważ nadesłałaś jedynie rozwiązanie Nr. 9, zaś o Nr. 10-tym zapomniałaś jakkolwiek zupełnie. Aby otrzymać nagrodę, trzeba zawsze rozwiązać wszystkie zadania.

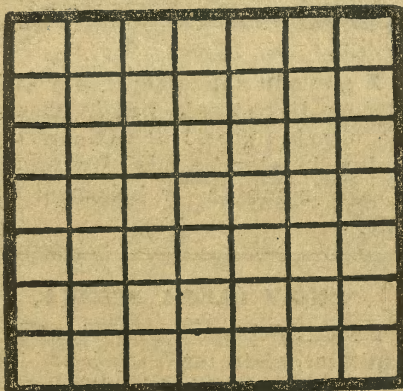
**Czesław L.** Tak samo jak wyżej. Nie mogliśmy uwzględnić z powodu braku rozwiązania Nr. 10.

**Anita S.** Dlaczego nadesłałaś tylko jedno rozwiązanie? Wszak aby stanąć do konkursu o nagrodę w postaci książki, trzeba starannie i bez błędu rozwiązać zawsze obie szarady. Prosimy więc o dalsze nadsyłanie rozwiązań.

**Halinka M.** Postaramy się dać ci wyczerpującą odpowiedź w następnym Świątku lub listownie, gdyż musimy wpieryw zebrać szczegółowe informacje.

## Szarady i zagadki.

### Przekątnia Nr. 11.



Z podanych liter ułożyć wyrazy czytane poziomo o następującym znaczeniu: 1) tytuł powieści Żeromskiego, 2) autor „Ziemiaństwa“ (1771—1856 r.), 3) państwo północno-europejskie, 4) historyk polski (1826—1886 r.), 5) rodzaj sztandaru, 6) staropolski tytuł pani, 7) wymiar.

Litery tworzące przekątnię od ręki lewej w dół ku prawej złożą

się na wyraz oznaczający rodzaj utworu literackiego.

(Litery składowe: aaaaaabccć ddeeeiiiijjjkkkkllmmnnnoooooopr sśśuuwyyź).

### Szarada Nr. 12.

Na samym mym początku  
Zawsze Wszyscy Święci,  
A schyłek poświęcony  
Walecznych pamięci...  
W środku — kiedy mnie czytasz —  
Setkę masz bez troski,  
A trzy głoski ostatnie  
Płyną przez kraj włoski.  
Pierwsze dwie głoski pierwszą  
Połową są drzewa.  
Całość czas smętny, chłodny —  
Wiatr przykry powiewa.

— **Uwaga szaradziści:** Aby umożliwić nadsyłanie rozwiązań wszystkim szaradziście, będziemy dawali rozwiązania zadań w co drugim numerze.

Wobec tego dajemy dzisiaj nowe zadania, a rozwiązania Nr. 9 i 10-tego umieścimy w następnym dodatku.